

# Przygody Lisa Urwisa

---

- Oto mój pamiętnik napisany w szczególnym momencie mojego życia.

Nie jestem zwyczajnym zwierzęciem, jestem lisem pustynnym, biegającym po pustyni. Ja powiedziałem do przyjaciół :

- Chcę przemierzyć świat w siedemdziesiąt dni - a oni mi odpowiedzieli

- Przecież jeszcze żadnemu zwierzęciu się to nie udało!

- No właśnie - odpowiedziałem.

- Będę pierwszym zwierzęciem, które przemierzyło cały świat. -  
Wtedy zapytali przyjaciele

- A poza tym skąd wiesz, którądy wyruszysz ?

- Wskaże mi mój instynkt - odpowiedziałem. Następnego dnia o świcie przyszło stado wielbłądów z kupcami. Rozkładali namioty. Wtedy bardzo się przestraszyłem, że będą na mnie polować, ale na szczęście nie stało się tak. Chciałem już wyruszyć, ale mój tato mi powiedział:

- Jeżeli teraz przebiegniesz koło namiotów to zaczną do Ciebie strzelać! Lepiej zaczekaj z tym aż do zmierzchu.

Posłuchałem ojca i czekałem do wieczora. Zdrzemnałem się trochę przed wyprawą. Kiedy miałem już wyruszać, zęgnąłem się ze wszystkimi oprócz bandy siłacza (to znaczy bardzo muskularnego lisa), bo jest wredny okrutny, inni go w ogóle nie obchodzą myśli tylko o sobie. Ta banda zawsze mi życzy źle. Przejdźmy do rzeczy. Na mojej rodzinnej pustyni zwanej Saharą (pewnie nie wiecie gdzie leży Sahara, już wam mówię): Sahara leży w Afryce, mieszkam tam razem z różnymi stworzeniami. Między innymi są tu ludzie zwani Nomadami. Spośród nich najbardziej liczne to pasterskie

plemię Tuaregów. Są tutaj też bardzo rzadkie rośliny: dzikie oliwki, oleandry, pistacje, tamaryszek, akacja (akacja to drzewo pustynne). Kiedy już przemierzyłem pustynię trafiłem na Półwysep Arabski. Niełatwo mi tam było, wszędzie stały stragany. Musiałem bardzo uważać, żeby mnie nie zauważyli, ale jakoś mi się udało. Kiedy już myślałem, że nie czeka mnie żadna przygoda, wtem nagle ktoś mnie złapał i biegł bardzo szybko zanim się obejrzałem już wylądowałem u egipskiego kupca.



Płynęliśmy statkiem. Były to niezapomniane widoki zanim się obejrzałem, a już byłem w Chinach, potem zawitałem do Japonii. Stamtąd do Rosji z Rosji przepłynąłem Morze Arktyczne i dotarłem do Alaski gdzie było bardzo zimno z Alaski do Stanów Zjednoczonych do Meksyku i Brazylii. W Brazylii spotkałem tam profesorów, którzy zabrali mnie do laboratorium i nazwali mnie Apollo. Akurat trafiłem na karnawał. Było pięknie. Zostałem tutaj na zawsze. Nie wróciłem na Saharę, ale i tutaj jest mi dobrze. Zwłaszcza w karnawale...

Aleksandra Ciupke